



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

# „BIULETYN OPINIE”

*Nr 26/2010*

## Hezbollah 1982-2010: od „pasów *szahida*” po rakiety balistyczne

Tomasz OTŁOWSKI

*Warszawa, 15 lipca 2010 roku*

Mijająca właśnie czwarta rocznica wybuchu tzw. drugiej wojny libańskiej stanowi dobrą okazję dla bliższego przyjrzenia się ewolucji libańskiego ugrupowania Hezbollah – organizacji, która skutecznie stawiała wówczas czoła niekwestionowanej do tamtej pory potędze militarnej regionu, Izraelowi.

Historia i działalność Hezbollahu – *Partii Boga* – stanowi fenomen polityczny, społeczny i ideologiczno-religijny, którego znaczenie wykracza daleko poza granice samego Libanu. Sformowany na początku lat 80. ub. wieku przez irańskie służby specjalne jako bojówka libańskich szyitów, bardzo szybko przekształcił się w klasyczną organizację terrorystyczną. Walcząc w ogarniętym chaosem wojny domowej Libanie o dominację religijno-polityczną szyitów oraz wycofanie sił izraelskich, wyspecjalizował się w przeprowadzaniu zamachów samobójczych i partyzantce miejskiej.

Dziś mało kto już pamięta, że to właśnie Hezbollah jest faktycznym twórcą współczesnej taktyki terrorystycznych ataków samobójczych – tego fenomenu, który po dziś dzień sieje strach i zgrozę wszędzie tam, gdzie wyznawcy radykalnych wizji islamu zapragną realizować swe cele polityczne i ideowe. Pierwszy zamach w wykonaniu terrorysty-samobójcy (to jest *szahida* - męczennika) przeprowadzony został w dniu 11 listopada 1982 r. na budynek mieszczący dowództwo okupacyjnych sił izraelskich w południowolibańskim Tyrze. Warto zapamiętać tę symboliczną już dziś datę. Od tamtego dnia ta niezwykle skuteczna metoda walki terrorystycznej szybko rozprzestrzeniła się na cały świat i już po kilku latach znalazła szerokie zastosowanie wśród innych organizacji sięgających po terror, nie tylko islamskich.

W latach 90. ub. wieku Hezbollah przekształcił się w ruch społeczno-polityczny libańskich szyitów, a także organizację paramilitarną, coraz silniej ciążącą ku formie regularnej struktury militarnej. Dzięki tej transformacji, już w obecnym stuleciu, zbrojne skrzydło *Partii Boga* było w stanie skutecznie stawić czoła armii Izraela – najsilniejszego militarnie państwa regionu.

Dzisiejszy Hezbollah, kontrolujący niemal połowę terytorium Libanu i będący najważniejszym graczem na scenie politycznej kraju, w niczym nie przypomina religijnej milicji sprzed 25 lat. Ewolucja Hezbollahu, w tym zwłaszcza jego stopniowa „polityzacja” (tj. przekształcanie się organizacji ongiś *stricte* terrorystycznej w ruch polityczny walczący o swoje rozbudowane, wielopłaszczyznowe cele polityczne w drodze działań militarnych) i „militaryzacja”, nie mają póki co udanych naśladowców w świecie islamu, a już z pewnością nie na taką skalę.

## Z gruzów południowego Bejrutu do bunkrów południowego Libanu

*Szahid (męczennik) jest jak świeca, której zadaniem jest palić się i dawać światło dla pożytku innych. Męczennicy są właśnie takimi „świecami” dla społeczeństwa – wypalają się i oświetlają całą zbiorowość, ukazując jej drogę.*

*Gdyby nie dzielili się swym światłem, żadna struktura społeczna nie mogłaby być rozświetlona.*

Ajatollah Morteza Mutaharri (Iran)

Powstanie Hezbollahu związane jest nierozdzielnie z szyicką rewolucją islamską w Iranie z 1979 roku. Wydarzenie to zainspirowało społeczności szyitów rozsiane po całym Bliskim Wschodzie, dając im nadzieję na poprawę ich położenia politycznego i społeczno-ekonomicznego. Szczególne warunki dla rozwoju ruchów nawiązujących ideologicznie do rewolucji irańskiej panowały wówczas w ogarniętym wojną domową Libanie. Do szyickich enklaw w tym kraju już w latach 1981-82 przybyło ok. 1000 oficerów i instruktorów Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (*Pasdaran*), świeżo sformowanego w Iranie. W trzy lata później w Libanie przebywało już ok. 1500 Irańczyków, którzy utworzyli w Dolinie Bekaa na wschodzie kraju całą sieć obozów szkoleniowych i treningowych dla libańskich szyitów. W ich szkoleniu kładziono nacisk nie tylko na trening ogólnowojskowy czy na działania dywersyjne i terrorystyczne, ale również na aspekty ideologiczno-religijne i propagandowe.

Konkretna pomoc ze strony Iranu przyczyniła się do szybkiej aktywizacji libańskich szyitów, czego przejawem było powstanie w latach 1982-83 kilkudziesięciu ekstremistycznych organizacji szyickich. Część z tych struktur istniała dłużej i została później wchłonięta przez Hezbollah, większość miała jednak charakter efemeryczny i nie przetrwała dłużej niż kilka miesięcy.

Pierwszymi najgłośniejszymi zamachami terrorystycznymi *Partii Boga* (choć jeszcze nie pod jej własnym szyldem) były samobójcze uderzenia dokonane w 1983 r. na cele zachodnie w Libanie: w kwietniu atak na ambasadę USA w Bejrucie (63 ofiary śmiertelne), w październiku zaś na koszary sił międzynarodowych (amerykańskich i francuskich – zginęło w sumie 299 żołnierzy cudzoziemskich, w tym 241 Amerykanów). Formalnie zamachów tych dokonała nieznana wcześniej (i później) organizacja o nazwie Islamski Dżihad (*Islamska Święta Wojna* – nie mylić z późniejszym palestyńskim ugrupowaniem o tej samej nazwie!). Amerykanie szybko jednak odkryli, że prawdziwym wykonawcą ataku jest nowa duża grupa terrorystyczna, działająca na zlecenie i na rachunek islamskich władz rewolucyjnych w Teheranie. Dopiero jednak po pewnym (dłuższym...) czasie zorientowano się co do realnych powiązań i zamiarów tej organizacji.

W 1985 r. Hezbollah ujawnił się światu, oficjalnie składając hołd ajatollahowi Ruhollahowi Chomeiniemu, przywódcy rewolucji islamskiej w Iranie. Stanowiło to jednoznaczną deklarację polityczną ugrupowania, otwarcie wpisującego się odtąd w nurt rewolucyjnego szyizmu inspirowanego z Iranu. Zaprezentowane wówczas oficjalnie charakterystyczne żółto-zielone logo organizacji będzie od tamtej pory nieodłącznym elementem krajobrazu na dużej części obszaru Libanu. Co ciekawe, ten znak graficzny *Partii Boga* jest bardzo podobny do logo irańskiej formacji *Pasdaran* (fot. obok).



Za strategiczny cel *Partii Boga* przyjęto dążenie do stworzenia fundamentalistycznego państwa muzułmańskiego. Państwo to opierałoby się o szyicką interpretację islamu, podporządkowując się idei *welajat-e fakih* (funkcjonującej dziś w praktyce jedynie w Iranie, zakładającej sprawowanie pełni władzy świeckiej przez duchownych). Krótko- i średniookresowymi celami Hezbollahu są natomiast likwidacja państwa Izrael oraz ograniczenie wpływów Zachodu na Bliskim Wschodzie.

Działając już pod swoim szyldem, Hezbollah szybko zaczął zdobywać popularność wśród libańskich szyitów. W czerwcu 1985 r. bojownicy ugrupowania przeprowadzili też kolejny spektakularny atak terrorystyczny, porywając samolot pasażerski linii TWA lecący z Grecji do Bejrutu ze 145 osobami na pokładzie.

Pod koniec wojny domowej w Libanie (1990 r.) Hezbollah kontrolował już Dolinę Bekaa na wschodzie kraju oraz szyickie dzielnice Bejrutu. Miał także największe wpływy na południu Libanu, gdzie z sukcesami walczył z siłami izraelskimi i ich libańskim sojusznikiem – chrześcijańską Armią Południowego Libanu. To właśnie wtedy, w ruinach Bejrutu i w górach południowego Libanu, zapoczątkowany został proces przekształcania się Hezbollahu z organizacji terrorystycznej, przeprowadzającej zamachy na zlecenie Teheranu, w strukturę o stopień poważniejszą, dążącą do określonych celów przy pomocy nowych, zróżnicowanych form walki.

Sytuacja ta uległa nasileniu po zakończeniu wojny domowej, gdy nowy rząd w Bejrucie nie zdecydował się na rozbrojenie Hezbollahu, co przewidywało porozumienie z Taif kończące wojnę, lecz uznał to ugrupowanie za legalnie działającą siłę zbrojną. Umożliwiło to *Partii Boga* nieskrępowaną kontynuację walki z Izraelczykami w pld. Libanie, przy jednoczesnym umacnianiu swojej pozycji jako jedynej siły politycznej libańskich szyitów. Świecka szyicka partia Amal – dotychczasowa reprezentacja polityczno-militarna szyitów w Libanie – stopniowo traciła na

znaczeniu na rzecz *Partii Boga*. Hezbollah nieustannie umacniał swą pozycję polityczną w Libanie, a także rozwijał swoje skrzydło militarne dzięki instruktorom i uzbrojeniu z Iranu oraz Syrii. Struktury wojskowe *Partii Boga* zaczynały coraz bardziej przypominać regularne siły zbrojne.

W 1992 r. Hezbollah po raz pierwszy wziął udział w libańskich wyborach parlamentarnych, zdobywając 12 ze 128 miejsc w parlamencie. Fakt ten oznaczał w istocie zaakceptowanie przez *Partię Boga* układu z Taif, któremu była dotychczas przeciwna. Od tego momentu Hezbollah będzie już stałym elementem libańskiej sceny politycznej, a jego znaczenie będzie z roku na rok rosło.

Lata 90. ub. wieku to także przeniesienie aktywności terrorystycznej ugrupowania poza terytorium tego kraju. W marcu 1992 r. agenci Hezbollahu przeprowadzają zamach bombowy na ambasadę Izraela w Buenos Aires, stolicy Argentyny (zginęło 29 osób). W dwa lata później, w lipcu 1994 r. kolejny zamach bombowy niszczy żydowskie centrum kultury w Buenos Aires (ginie 100 osób).

Hezbollah podjął również w tym okresie starania o poszerzenie swej bazy społecznej poprzez aktywność gospodarczą, społeczną i charytatywną. Obecnie infrastruktura socjalna i ekonomiczna *Partii Boga* składa się z kilkunastu dużych szpitali i przychodni lekarskich, kilku agencji prasowych, stacji radiowych i telewizyjnych, a także banków, sieci telefonii komórkowej i wielu szkół. Ugrupowanie prowadzi też szeroki program edukacji technicznej dla rolników oraz kampanię odbudowy gospodarczej i rekonstrukcji infrastruktury Libanu. Projekty te realizowane są dzięki funduszom napływającym głównie z Iranu i Syrii, a także datków od szyickich społeczności rozsianych na całym świecie. Hezbollah od początku swego istnienia otrzymał od Iranu pomoc o łącznej wartości ok. 5 mld USD, co daje średnio ok. 200 mln USD rocznie. Koszty te zawierają zarówno wsparcie w gotówce, jak i w ramach sprzętu, broni, wyposażenia itd.

Gdy 25 maja 2000 r. zakończyła się ewakuacja sił izraelskich ze „strefy buforowej” na południu Libanu, większość Libańczyków uznała ten fakt za ewidentne zwycięstwo *Partii Boga*. Przyczyniło się to do znacznego zwiększenia jej popularności w Libanie, i to nie tylko wśród szyitów. Opuszczone przez izraelską armię obszary południowego Libanu zostały natychmiast zajęte przez Hezbollah, który stworzył tam „państwo w państwie”, znajdujące się poza kontrolą rządu libańskiego. Pozwoliło to na podjęcie ataków bezpośrednio na terytorium Izraela, a także umocniło pozycję polityczną ruchu w Libanie. Przełożyło się to na dalszy wzrost popularności ugrupowania – w wyborach parlamentarnych z 2005 r. Hezbollah zdobył 11% miejsc w libańskim parlamencie.

W południowym Libanie sojusz Amal-Hezbollah zdobył wtedy wszystkie 23 mandaty, przypadające na ten region kraju. Mohamed Fneish, członek kierownictwa *Partii Boga*, został

ministrem w libańskim rządzie. Hezbollah stał się kluczowym elementem libańskiej sceny politycznej, bez którego niemożliwe jest w istocie rządzenie krajem.

Dziś, niemal 30 lat od swego powstania, Hezbollah jest już trwałą i nienaruszalną jak się wydaje częścią libańskiej rzeczywistości społeczno-politycznej i ekonomicznej. Dobitnie pokazały to wydarzenia z maja 2008 roku, gdy próba naruszenia przez rząd libański przywilejów i pozycji *Partii Boga* doprowadziła do wybuchu najpoważniejszego po 1990 roku kryzysu politycznego w Libanie, a w ostatecznym efekcie przyczyniła się do jeszcze większego umocnienia pozycji Hezbollahu w strukturach i systemie władzy kraju ([FAE Policy Paper Liban.pdf](#)). Potwierdzeniem takiej diagnozy sytuacji społeczno-politycznej w Libanie stały się faktyczne rezultaty wyborów parlamentarnych z 2009 roku, przeprowadzonych już według nowych zasad konstytucyjnych opracowanych po kryzysie majowym z 2008 roku. Choć formalnie opozycyjny „Sojusz 8 marca”, skupiony wokół Hezbollahu, uzyskał mniej miejsc w parlamencie niż blok rządowy („Sojusz 14 marca”), to jednak późniejsze wydarzenia udowodniły, że to właśnie *Partia Boga* i jej sojusznicy rozdają w istocie karty w polityce libańskiej ([FAE POLICY PAPER Wybory parlamentarne w Libanie.pdf](#)).

## **Liban na geopolitycznej szachownicy Bliskiego Wschodu**

Region Lewantu, a zwłaszcza położony w jego sercu Liban, od dłuższego czasu stanowią dla Islamskiej Republiki Iranu jeden z najważniejszych obszarów strategicznej rozgrywki, mającej na celu rozszerzanie irańskich wpływów i ideologii rewolucji islamskiej na Bliskim Wschodzie. Z perspektywy Teheranu, teokratyczny Iran ma naturalne i uzasadnione prawa do ubiegania się o status regionalnego mocarstwa: dysponuje nie tylko kluczowym położeniem na styku Bliskiego i Środkowego Wschodu, faktycznie kontrolując cały basen Zatoki Perskiej, ale też posiada jedne z największych na świecie złoża ropy naftowej i gazu ziemnego oraz dysponuje odpowiednim potencjałem militarnym. Ważne znaczenie dla rozwoju irańskich ambicji mocarstwowych ma także perski etos narodowy i odwołania do spuścizny historycznej perskiej szyickiej dynastii Safawidów (XVI-XVIII w. naszej ery).

Iran stopniowo oddziałuje więc na regionalne środowisko międzynarodowe, w celu wywołania w nim pożądanych ze swe perspektywy zmian. Strategię tę przyjęto po zakończeniu wojny z Irakiem w 1988 roku, która dowiodła, że realizacja jego dalekosiężnych celów wymagać będzie podjęcia innych działań niż bezpośredni, żywiołowy „eksport” islamskiej rewolucji. Aż do upadku reżimu Saddama Hussajna w Iraku w 2003 r. Iran nie był w stanie znacząco zwiększyć

swej pozycji i wpływów w regionie, bez ryzyka kolejnej konfrontacji militarnej z Bagdadem, wspieranym mniej lub bardziej jawnie przez większość arabskich sąsiadów, a zapewne też i część Zachodu. Paradoksalnie więc, to właśnie usunięcie przez Amerykanów Saddama Hussajna i późniejsze fatalne zarządzanie okupowanym Irakiem otworzyło przed Iranem szansę na wzmocnienie jego potęgi w regionie.

Teokratyczne władze w Teheranie szybko dostrzegły możliwość wykorzystania zaistniałej sytuacji dla realizacji własnych ambicji mocarstwowych. Działania Iranu w tym zakresie prowadzone są na kilku płaszczyznach, przy wykorzystaniu różnych mechanizmów i środków. Część z tych środków pracuje dla Iranu już od dawna (jak właśnie Hezbollah w Libanie czy sojusz z Syrią), większość jednak pojawiła się w ostatnich kilku latach. Najważniejszym z tych instrumentów jest jednak niewątpliwie irański program nuklearny, realizowany od ponad 20 lat. Dążenie władz w Teheranie do wejścia w posiadanie technologii nuklearnych wynika wprost z położenia geopolitycznego Iranu. Ewentualne dysponowanie bronią jądrową (wraz z posiadanymi już przezeń środkami jej przenoszenia w postaci rakiet balistycznych) stanowiłoby też najważniejszy element irańskiej dominacji strategicznej w szeroko ujętym regionie.

W dążeniach na rzecz wzmocnienia pozycji Teheranu istotne znaczenie ma także polityka wspierania szyickich społeczności na Bliskim Wschodzie. Szyici, choć wewnętrznie zróżnicowani i doktrynalnie podzieleni, stanowią najbardziej naturalne polityczne zaplecze dla aspiracji Iranu. Irańska aktywność w tym zakresie obejmuje społeczną i ideowo-religijną aktywizację szyitów, udzielanie im bezpośredniego wsparcia finansowego, materialnego i politycznego, a często także militarnego (broń, sprzęt, instruktorzy). Celem jest uzyskanie i utrzymywanie przez Teheran strategicznych „przyczółków” w różnych częściach Bliskiego Wschodu, które dają możliwość wsparcia dla realizacji dalekosiężnych planów irańskich. Do miejsc takich – oprócz Libanu – należą jeszcze Irak, Bahrajn i Jemen, a nawet Arabia Saudyjska czy Kuwejt, gdzie obserwuje się od kilku lat wyraźną aktywizację irańskiego oddziaływania. Szczególnego znaczenia politycznego i symbolicznego nabiera zwłaszcza inspirowany z Iranu szyicki ferment w Królestwie Saudów, które – zbudowane na fundamentach *wahhabizmu* – znajduje się dokładnie na przeciwnym względem radykalnego irańskiego szyizmu biegunie Islamu. Arabia Saudyjska to także strategiczny rywal Iranu w dążeniach do dominacji w obszarze Zatoki Perskiej i państwo uważające się za naturalnego opiekuna i patrona wszystkich arabskich krajów regionu bliskowschodniego. Ten kontekst rywalizacji saudyjsko-irańskiej jest po dziś dzień szczególnie wyraźnie widoczny m.in. właśnie w Libanie ([FAE POLICY PAPER Iran vs. Arabia Determinanty konfliktu.pdf](#)).

Generalnie, obecnie niemal każdy aspekt rozwoju sytuacji na obszarze bliskowschodnim, nawet pozornie odległy od kontekstu irańskiego, ma w swym tle aktywność i zaangażowanie

Teheranu. Islamska Republika Iranu jawi się tym samym jako jeden z głównych „rozgrywających” na bliskowschodniej szachownicy. Uwidocznilo się to w pełni latem 2006 r., kiedy na Bliskim Wschodzie doszło do najpoważniejszego od wielu lat konfliktu militarnego.

## **Liban A.D. 2006 - Hezbollah jako quasi-regularna siła militarna**

*„(...) Wojskowe skrzydło Partii Boga może pochwalić się obecnie wysoko wyspecjalizowanymi jednostkami. Mamy piechotę, saperów, artylerię, przygotowanych oficerów sztabowych, pododdziały łączności i niezbędne do prowadzenia walki zaplecze finansowe. Innymi słowy, dysponujemy wszystkimi elementami jakie występują w regularnej armii (...)”*

Szejk Nabil Kaouk,  
główny przywódca wojskowy Hezbollahu w pld. Libanie,  
wypowiedź z 2007 r.

12 lipca 2006 r. oddziały Hezbollahu zaatakowały na terytorium Izraela patrol Izraelskich Sił Obronnych (IDF), zabijając trzech i uprowadzając dwóch żołnierzy. Równocześnie na osady i bazy wojskowe na północy Izraela wzdłuż całej granicy spadły dziesiątki rakiet typu „katusza”, odpalonych z Libanu przez bojowników *Partii Boga*. Incydent ten dał początek trwającemu ponad miesiąc konfliktowi Hezbollahu z państwem żydowskim, określanemu mianem drugiej wojny libańskiej. Data ataku nie była przy tym przypadkowa: w tym właśnie dniu mijał termin, jaki stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ i Niemcy (czyli tzw. Grupa „P 5+1”) dali Teheranowi na przyjęcie oferty dyplomatycznego uregulowania kryzysu wokół irańskiego programu jądrowego. Iran, dając Hezbollahowi „zielone światło” dla podjęcia działań przeciwko Izraelowi, chciał odwrócić uwagę od swego programu jądrowego i zyskać na czasie wobec grożących mu sankcji RB ONZ.

Wojna z 2006 r. stanowi również ilustrację procesu przekształcania się Hezbollahu w sprawną i niebezpieczną maszynę polityczno-militarną, zdolną do skutecznego stawienia czoła „w polu” najpotężniejszej i dotychczas niezwykniętej armii regionu. W tym sensie druga wojna libańska była prawdziwym testem dla nowego wcielenia *Partii Boga*; testem, z którego organizacja ta wyszła zwycięsko. Odniesiony latem 2006 r. sukces Hezbollahu zasadzał się na kilku istotnych aspektach operacyjnych. Kwestie te stanowią jednocześnie dowód, że *Partia Boga* jest dziś czymś znacznie więcej, niż tylko „zwykłą” organizacją terrorystyczną, jaką była u zarania swego istnienia.



## Zdolności wywiadowcze i komunikacyjne Hezbollahu

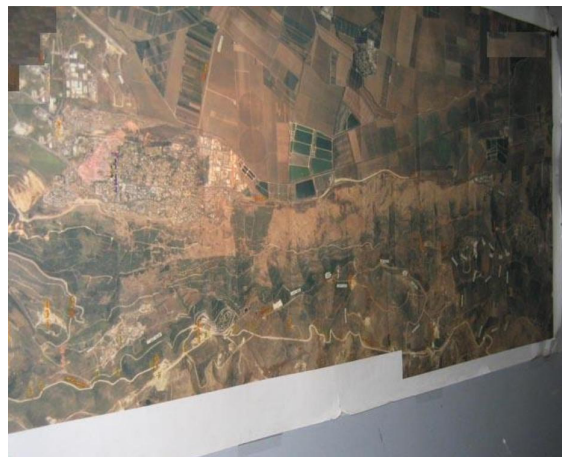
Izraelczycy, podejmując operację militarną przeciwko Hezbollahowi, byli pewni swej przewagi nad Hezbollahem w zakresie walki elektronicznej. Zakładano, że wprowadzony jeszcze wieczorem dnia 12 lipca 2006 szczelny reżim zagłuszania wszelkiego typu środków łączności i komunikacji na obszarze płd. Libanu „oślepi i ogłuszy” lokalne struktury Hezbollahu. Tym większe więc było zaskoczenie Izraelczyków, gdy mniej więcej trzeciego dnia konfliktu (ok. 15 lipca) okazało się, że systemy łączności i komunikacji Hezbollahu na południu kraju pozostają wciąż sprawne i aktywne.

Izraelczycy dopiero w drugim tygodniu trwania konfliktu zorientowali się, do jakiego stopnia rozbudowane były systemy łączności i komunikacji Hezbollahu w płd. Libanie, oparte o nowoczesne urządzenia i technologie, dostarczone głównie przez Iran. Irańscy specjaliści walki elektronicznej obecni byli w Libanie także podczas konfliktu z Izraelem – na początku sierpnia 2006 r. izraelscy żołnierze natknęli się w jednej ze zdobytych osad w dolinie Litani na ciała trzech irańskich oficerów wywiadu, najpewniej funkcjonariuszy *Al-Quds* (Brygady Jerozolimskiej) – zewnętrznej komórki wszechmocnego i potężnego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (*Pasdaran*). Znalezione przy nich sprzęt oraz dokumenty uświadomiły Izraelczykom, że zabici Irańczycy mieli za zadanie zagłuszanie pracy izraelskich radarów i środków łączności pola walki.

Także w innych punktach płd. Libanu Izraelczycy natrafiali w bunkrach Hezbollahu na nowoczesnie wyposażone centra łączności, komunikacji i dowodzenia szczytów (*fol. poniżej*).



W wielu z takich miejsc odnajdywano także ślady obecności Irańczyków: wyprodukowany w Iranie sprzęt szyfrujący przekazy i transmisję danych, szczegółowe mapy – także satelitarne – i plany (*fot. obok*), m.in. z naniesionymi pozycjami i trasami patroli sił UNIFIL, a także wysokiej klasy sprzęt łącznościowy i wywiadowczy.



Szczególnie groteskowe było odkrycie, dokonane przez żołnierzy IDF w jednej z osad tuż przy granicy z Izraelem – w budynku znaleziono supernowoczesny sprzęt obserwacyjny i nasłuchowy, w tym detektory ruchu i kamery na podczerwień, wyprodukowane w... Wielkiej Brytanii (*fot. poniżej*). Okazało się, że urządzenia te w latach 2004-2005 zostały przekazane Iranowi przez Brytyjczyków w ramach specjalnego programu ONZ, mającego wspomóc walkę z przemytem narkotyków z Afganistanu. Sprzęt ten zapewne nigdy nie trafił na granicę irańsko-afgańska; zamiast tego skutecznie „monitorował” jednak granicę libańsko-izraelską...



Efekt wieloletnich starań i przygotowań Hezbollahu oraz jego irańskich doradców był imponujący – jeszcze 9 sierpnia 2006 r. (zaledwie na kilka dni przed zakończeniem konfliktu) system łączności *Partii Boga* działał w wielu miejscach południowego Libanu (często nawet kilkaset metrów od granicy z Izraelem!), a stacje telewizyjna i radiowa Hezbollahu nadawały swe programy z Bejrutu niemal bez przerwy, pomimo nieustannych ataków izraelskich sił powietrznych na stacje nadawcze i przekaźnikowe. Wiele wskazuje też na to, że komunikacja między strefą działań wojennych na południu Libanu a centralą Hezbollahu w Bejrucie i jego

bazami w Dolinie Bekaa pozostawała niezakłócona przez cały czas trwania konfliktu. Już po zakończeniu wojny okazało się, że w dużej mierze było to zasługą nowoczesnej instalacji światłowodowej, poprowadzonej głęboko pod ziemią przy pomocy specjalistów już nie tylko z Iranu i Syrii, ale także z Chin i Korei Północnej...

Hezbollah osiągnął również znaczący sukces w zakresie zdolności wywiadowczych oraz rozpoznania pola walki. W tym celu wykorzystywał nie tylko wspomniany sprzęt szpiegowski, ale także irańskie bezpilotowe maszyny latające (głównie typu „Ababil”). *Partia Boga* skutecznie korzystała jednak również z osobowych źródeł wywiadowczych (HUMINT), pozyskiwanych i utrzymywanych na terenie samego Izraela. Najszerzej znanym przykładem jest siatka szpiegowska stworzona przez izraelskiego Beduina Omara al-Heiba, działająca na rzecz Hezbollahu przez ponad rok.

### **Taktyka działań bojowych Hezbollahu**

Wojna w Libanie latem 2006 r. dowiodła militarnej dojrzałości Hezbollahu także pod względem zastosowanej przezeń taktyki operacji bojowych, zwłaszcza przeciwko izraelskim siłom pancernym. Planiści *Partii Boga* przeanalizowali zapewne bardzo drobiazgowo dotychczasowe konflikty z udziałem Izraela oraz operacje pacyfikacyjne IDF w Autonomii Palestyńskiej i pld. Libanie (do 2000 roku), dokładnie poznając preferowaną przez Izraelczyków taktykę.

*Partia Boga* wystawiła do walki ok. 500 – 600 bojowników (na ogólną liczbę ok. 4 tys. swych żołnierzy w południowym Libanie) przeszkolonych w obsłudze najnowocześniejszego uzbrojenia ppanc. Hezbollah uformował tych „niszczycieli czołgów” w drużyny liczące 5-6 ludzi, uzbrojonych w 5-8 kierowanych rakiet ppanc. (ATGM) każda. Po zużyciu posiadanej amunicji, bojownicy Hezbollahu mogli uzupełniać zapasy korzystając z licznych składów rozmieszczonych gęsto w strefie walki. Grupy te, każda operująca na niewielkim terenie, rozmieszczano głównie wokół miejsc o szczególnym znaczeniu dla Hezbollahu (centra komunikacji i/lub dowodzenia, magazyny, stanowiska „katiusz” itp., kluczowe węzły komunikacyjne – skrzyżowania dróg, mosty itd.). Niszczyciele czołgów dysponowali różnymi typami uzbrojenia ppanc., stosując je elastycznie w zależności od rozwoju sytuacji na polu walki.

Podczas starć z siłami IDF bojownicy Hezbollahu wystrzelili łącznie ok. 500 ATGM-ów, trafiając w ok. 50 izraelskich pojazdów pancernych, w tym ok. 30 czołgów „Merkawa”. Jedna trzecia spośród tych czołgów została bardzo poważnie uszkodzona i na trwale wyeliminowana z walki (fot. obok – unikalne zdjęcie z walk w płd. Libanie, pokazujące płonący izraelski czołg tuż po trafieniu go przez ATGM).



Hezbollah wykazał się poza tym dużą innowacyjnością w zastosowaniu ATGM-ów. Często, stosowaną z wyboru, taktyką było celowanie w szczyt wieży czołgowej, gdzie znajdował się dowódca maszyny, wysunięty aż do ramion i obserwujący przebieg walki<sup>1</sup>. Przy takim zastosowaniu rakiet eliminowano dowódcę czołgu (a często i pozostałych członków załogi), co skutecznie wykluczało daną maszynę z walki. ATGM-y wykorzystywano także przeciwko izraelskiej piechocie, zwłaszcza w terenie zabudowanym – aż jedna trzecia wystrzelonych przez Hezbollah rakiet ppanc. użyta była intencjonalnie w takim właśnie celu. W efekcie co dziesiąty izraelski żołnierz wyeliminowany z walki w płd. Libanie to ofiara ATGM-ów, co nie zmienia faktu, że niemal połowa strat IDF w kampanii libańskiej to członkowie załóg pojazdów pancernych, trafionych przez ATGM (w 2006 r. poległo łącznie 116 żołnierzy izraelskich, a 500 zostało rannych).

### **„Katusze” – broń masowego rażenia Hezbollahu**

Szacuje się, że w 2006 r. arsenał raketowy Hezbollahu składał się z ok. 14 tys. rakiet różnego typu, z dominującym udziałem pocisków typu „katusza”: *design'u* pamiętającego czasy II wojny światowej (fot. obok). „Katusze” – rakiety kalibru przeważnie 107 lub 120 mm, o relatywnie krótkim zasięgu (do 20 km) i oryginalnie przeznaczone



do taktycznego, zmasowanego wsparcia artyleryjskiego na ograniczonym obszarze działań – znalazły całkowicie nowe zastosowanie w taktyce Hezbollahu. W ciągu ostatniej dekady Irańczycy

---

<sup>1</sup> To, że dowódca maszyny musiał aż tak bardzo ryzykować własnym życiem, aby dobrze rozpoznać sytuację bojową wokół czołgu, było efektem głębokich redukcji w programach modernizacyjnych, których rezultatem stało się np. obcięcie funduszy na program wyposażenia czołgów typu „Merkawa” w system zdalnie kierowanej wizji pola walki, zapewnianej przez kamery.

dostarczyli także libańskim szyitom kilkadziesiąt egzemplarzy bardziej zaawansowanych systemów rakietowych (m.in. zestawy rakietowe *Fadžr-4* i *-5*), jak też taktyczne rakiety balistyczne typu *Zelzal-2* wraz z ich wyrzutniami. Dzięki precyzji izraelskiego wywiadu, już w ciągu pierwszych 24 godzin konfliktu (12/13 lipca 2006) siły powietrzne Izraela wyeliminowały 18 z 20 wyrzutni rakiet *Zelzal-2* oraz wszystkie wyrzutnie rakiet *Fadžr-4* i *-5*, posiadane przez Hezbollah. Zapewniło to faktyczne bezpieczeństwo Tel Awiwowi i najważniejszym ośrodkiem przemysłowym Izraela.

W arsenale rakietowym *Partii Boga* znajdują się także irańskie rakiety ziemia-morze C-802 (będące wersją chińskich rakiet YJ-82). Drugiego dnia trwania wojny libańscy szyici wystrzelili dwie rakiety C-802: jedna z nich poważnie uszkodziła izraelską korwetę rakietową „INS *Hanił*”, druga zatopiła handlową jednostkę pod banderą Kambodży.

Latem 2006 r., po raz pierwszy w historii działań sił nieregularnych (paramilitarnych), ataki rakietowe przy użyciu „katusz” stały się niezwykle skutecznym środkiem działania terrorystycznego (asymetrycznego) oraz sposobem na zrównoważenie własnej pozycji strategicznej wobec regularnej armii przeciwnika. Dla wzmocnienia efektu operacyjnego i psychologicznego tej broni, Hezbollah przerobił większość „katusz”, wypełniając każdą z nich setkami metalowych kulek, gwoździami i innymi „szrapnelami”. W ciągu pięciu tygodni trwania konfliktu Hezbollah wystrzelił na północny Izrael ponad 4200 rakiet, przy średnim tempie ostrzału rzędu 100-200 rakiet dziennie. Jeszcze 13 sierpnia 2006 r., a więc na dzień przed zawieszeniem broni kończącym konflikt, Hezbollah odpalił na Izrael aż 250 rakiet – i to pomimo czterotygodniowych bombardowań swoich pozycji z powietrza i ofensywy lądowej IDF !

Ataki rakietowe Hezbollahu sparaliżowały życie w całym północnym Izraelu, nie tylko w graniczącej z Libanem Galilei, ale też w Hajfie – największym mieście portowym i ważnym ośrodku przemysłowym kraju. Zdecydowana większość rakiet nie wyrządziła strat ani szkód, zaś liczba ofiar cywilnych była relatywnie niewysoka i wyniosła 53 osoby zabite oraz 2250 rannych. Tym niemniej jednak ich długotrwałe użycie w tak zmasowany sposób miało negatywny wpływ na morale społeczeństwa izraelskiego. Sterroryzowana ludność północnego Izraela, zmuszona ukrywać się przez niemal cały czas trwania konfliktu w schronach i piwnicach, miała – poprzez media – niemalże wpływ na decyzję władz Izraela o przerwaniu działań wojennych. Hezbollah zyskał tym samym istotne efekty strategiczne, wykorzystując w nowatorski sposób prymitywne w gruncie rzeczy uzbrojenie.

## Bunkry – fundament sukcesów operacyjnych Hezbollahu

Operacyjne i strategiczne sukcesy Hezbollahu w wojnie z Izraelem A.D. 2006 nie byłyby możliwe bez doskonale zaplanowanej i zorganizowanej sieci umocnień i linii obronnych, wybudowanych wzdłuż granicy z Izraelem w całym południowym Libanie. Skala rozbudowy tych umocnień, ich zaawansowanie konstrukcyjne, nowoczesne wyposażenie i skuteczne zamaskowanie zaskoczyły Izraelczyków, choć wywiad izraelski od lat zbierał informacje o „okopywaniu” się Hezbollahu przy granicy z Izraelem. Nie zakładano jednak, że libańscy szyici – przy pomocy architektów z Iranu oraz firm budowlanych z Syrii i Chin – zamienią cały południowy Liban w prawdziwy system obronny, złożony z kilkudziesięciu ufortyfikowanych kompleksów bunkrów, składów amunicyjnych i zaopatrzenia oraz centrów dowodzenia i łączności. Na paradoks zakrawa też fakt, że część z tych umocnień budowano dosłownie pod okiem „błękitnych helmów” ONZ (*fol. obok*).



Znaczna część bunkrów wykuta została w skalistym podłożu, często z wykorzystaniem naturalnych rozpadlin, co chroniło je przed atakami z powietrza oraz ostrzałem artylerii.

Każdy z kompleksów bunkrów Hezbollahu posiadał dobrze zamaskowane stanowiska ogniowe dla „katiusz” i innych rodzajów broni (*fol. obok*).

Umocnienia położone tuż przy granicy chronione były dodatkowo przez zapory inżynieryjne, zasieki oraz pola minowe.



Wnętrza największych bunkrów, w których mieściły się centra dowodzenia, łączności i komunikacji, wyłożone były gresem i glazurą, a niekiedy nawet wyposażone w klimatyzację (fot. obok i poniżej). Większość dużych bunkrów miała też własne ujęcia wody i źródła energii elektrycznej.



Wraz ze skuteczną taktyką powstrzymywania izraelskich zagonów pancernych, system fortyfikacji Hezbollahu okazał się kluczowym czynnikiem dla odniesienia przez organizację strategicznego sukcesu w wojnie. Choć zmuszony ostatecznie do wycofania się z większości terenów płd. Libanu, Hezbollah przetrwał konfrontację z Izraelem, który przystępował do wojny z zamiarem ostatecznego unicestwienia *Partii Boga*.

Bardzo szybko jednak szyicka organizacja była w stanie powrócić na utracone tereny, przystępując do odbudowy swej militarnej i politycznej siły na tych terenach. Obecnie Hezbollah – według danych wywiadu izraelskiego – ma być jeszcze lepiej ufortyfikowany i umocniony na południu Libanu, niż cztery lata temu. Z całą pewnością doświadczenia operacyjne, uzyskane w toku przewlekłych walk pozycyjnych z IDF latem 2006 roku, mają dziś bezcenną wartość dla militarnych struktur Partii Boga.

## Podsumowanie i perspektywy

W ciągu niemal 30 lat swego istnienia Hezbollah przeszedł długą i skomplikowaną ewolucję, dzięki której stał się jednym z najważniejszych czynników kształtujących nie tylko sytuację wewnętrzną w Libanie, ale też w całym jego otoczeniu międzynarodowym.

Na płaszczyźnie politycznej sukces ten był możliwy dzięki kombinacji wielu czynników, tkwiących zarówno wewnątrz Libanu, jak i poza nim. Niewątpliwie kluczowe okazało się tu ciągle wsparcie polityczne i materialne ze strony Iranu oraz Syrii; żadne inne libańskie ugrupowanie nie mogło pochwalić się po 1991 roku zagraniczną „asystą” na podobną skalę. Ważne było też zapewne autentyczne i szczere zaangażowanie tysięcy libańskich szyitów, którzy po dekadach marazmu i bierności wyczuli wreszcie polityczną koniunkturę, popartą przez działające na ich korzyść zmiany w demografii libańskiego społeczeństwa.

Z perspektywy militarnej, kluczem do sukcesu Hezbollahu jest z pewnością niezwykle umiejętne i nowatorskie w swej istocie połączenie cech walki partyzanckiej z zasadami taktyki wojny konwencjonalnej. W klasycznym schemacie wojny partyzanckiej istotą sukcesu jest umiejętność działania według zasady „uderz i odskocz”, co wymusza stosowanie lekkiego uzbrojenia oraz ogranicza zakres osiągalnych celów i czas trwania operacji. Z kolei wojna konwencjonalna (klasyczna) to wykorzystywanie sił zbrojnych dysponujących różnorodnymi rodzajami uzbrojenia i zdolnych do długotrwałego wiązania sił przeciwnika na znacznym nawet obszarze. Hezbollah był w stanie przyjąć elementy regularnej wojny dla potrzeb taktyki działań ugrupowania paramilitarnego. To ogromny jakościowy skok od czasów mało skomplikowanej grupy, zajmującej się wyłącznie zamachami terrorystycznymi i uprowadzeniami cudzoziemców, dla której szczytem organizacyjnego wysiłku było zorganizowanie i przeprowadzenie porwania samolotu pasażerskiego zachodnich linii lotniczych.

Wydarzenia, rozgrywane się na ulicach Bejrutu w maju 2008 roku, a zwłaszcza ich przyczyny i następstwa, uświadomiły wszystkim, że Hezbollah nie jest już jedynie „państwem w państwie” i ekspozyturą irańskich interesów strategicznych w Lewancie. Skuteczna akcja polityczno-militarna Hezbollahu w 2008 roku, dla której pretekstem stało się zapowiedziane przez władze w Bejrucie osłabienie zdolności operacyjnych tej organizacji, miała udowodnić zarówno Zachodowi, jak też państwowi regionu i libańskim oponentom *Partii Boga*, że to właśnie ona i jej sojusznicy faktycznie kontrolują sytuację w kraju. Ten, kto chce mieć dziś coś do powiedzenia w Libanie, musi ułożyć się z Hezbollahem.

Tak więc *Partia Boga* to dziś już niemal cały Liban, i *vice versa*. Jeszcze nigdy w swej historii ugrupowanie to nie było tak blisko zrealizowania swych zasadniczych celów ideowo-politycznych.



Jeszcze nigdy Liban nie był też tak bardzo uzależniony od Hezbollahu, w sensie utrzymania względnej stabilizacji politycznej i społeczno-ekonomicznej w kraju. Dobitnie potwierdziły to polityczne wydarzenia, rozgrywające się zaraz po formalnie przegranych przez Hezbollah wyborach z czerwca 2009 roku. Rację mają więc ci, którzy twierdzą, że Państwo Cedrów jest więc dziś zakładnikiem *Partii Boga*, a w szerszym kontekście geopolitycznym – zakładnikiem Islamskiej Republiki Iranu i jej mocarstwowych aspiracji względem regionu bliskowschodniego.

Obraz ten ma jednak jeszcze i drugie dno – konsekwentne wspomaganie Hezbollahu przez Iran uczyniło bowiem z Libanu pole geopolitycznego starcia między Teheranem a Tel Awiwem, a w szerszym ujęciu także między Iranem a anty-irańsko nastawionymi krajami arabskimi, którym nieformalnie przewodzi Arabia Saudyjska. Dynamika tych procesów z pewnością jeszcze nie raz da o sobie znać w przyszłości, zarówno w odniesieniu do samego Libanu, jak i całego Bliskiego Wschodu.

\* \* \*

**Tomasz Otłowski** – ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych; specjalizuje się w problematyce bliskowschodniej i zwalczania terroryzmu islamskiego oraz geopolitycznych aspektach polityki międzynarodowej. W latach 1997-2006 kolejno ekspert, szef Zespołu Analiz, a następnie naczelnik Wydziału Analiz Strategicznych w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. Obecnie koordynator Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, *Senior Fellow* Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta tygodnika „Polska Zbrojna” i komentator spraw międzynarodowych portalu internetowego „Wirtualna Polska”.

---

**Źródła fotografii:**

strony 4 i 12 - internet

strony 9, 10, 14, 15 – internetowy serwis prasowy IDF, 2006 rok

---

Tezy przedstawiane w „Biuletynie OPINIE” Fundacji *Amicus Europae*  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

## FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,  
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16  
[www.kwasniewskialeksander.pl](http://www.kwasniewskialeksander.pl)  
e-mail: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl)